CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

WYPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

PESEL

Miejsce na naklejkę.
Sprawdź, czy kod na naklejce to **E-100**.
Jeżeli tak – przyklej naklejkę.
Jeżeli nie – zgłoś to nauczycielowi.

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

2

POZIOM PODSTAWOWY
WYPRACOWANIE

WYPEŁNIA ZESPÓŁ NADZORUJĄCY

Uprawnienia zdającego do:

☐ dostosowania zasad oceniania.

DATA: **23 sierpnia 2022 r.**
GODZINA ROZPOCZĘCIA: **9:00**
CZAS PRACY: **170 minut** (łącznie na napisanie testu i wypracowania)
LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA ZA WYPRACOWANIE: **50**

Instrukcja dla zdającego

1. Upewnij się, że otrzymałaś/otrzymałeś dwa arkusze egzaminacyjne, oznaczone **1** i **2** – jeden z testem, drugi z wypracowaniem.
2. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny z wypracowaniem zawiera 15 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
3. W wyznaczonym miejscu zapisz numer tematu wybranego do realizacji.
4. Wypracowanie zapisz w miejscu na to przeznaczonym.
5. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
6. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
7. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
8. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego i słownika poprawnej polszczyzny.
9. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
10. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

EPOP-P2-**100**-2208

Układ graficzny
© CKE 2021

Zadanie 13. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Czy w życiu możliwe jest zadośćuczynienie za popełnione przewinienia? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentu *Pana Tadeusza*, całego utworu Adama Mickiewicza oraz do wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Adam Mickiewicz
Pan Tadeusz

Jest w tym zasługa: nie chcieć zostać winowajcą
Narodowym, choć naród okrzyczy cię zdrajcą!
Zwłaszcza w kim taka, jaka była we mnie duma!

*

Imię zdrajcy przylgnęło do mnie jako dżuma.
Odwracali ode mnie twarz obywatele,
Uciekali ode mnie dawni przyjaciele;
Kto był lękliwy, z dala witał się i stronił;
Nawet lada chłop, lada Żyd, choć się pokłonił,
To mię z boku szyderskim przebijał uśmiechem;
Wyraz «zdrajca» brzmiał w uszach, odbijał się echem
W domie, w polu; ten wyraz od rana do zmroku
Wił się przede mną jako plama w chorym oku.
Przecież nie byłem zdrajcą kraju!...

Moskwa mnie uważała gwałtem za stronnika,
Dano Soplicom znaczną część dóbr nieboszczyka,
Targowiczanie potem chcieli mnie zaszczycić
Urzędem. Gdybym wtenczas chciał się przemoskwicić!
Szatan radził – już byłem możny i bogaty;
Gdybym został Moskalem? Najpierwsze magnaty
Szukałyby mych względów; nawet szlachta braty,
Nawet gmin[1], który swoim tak łacnie[2] uwłacza,
Tym, którzy Moskwie służą, szczęśliwszym – przebacza!
Wiedziałem to, a przecież – nie mogłem.

*

Uciekłem z kraju!
Gdziem nie był! com nie cierpiał!

Adam Mickiewicz (1798–1855) – jeden z najwybitniejszych polskich poetów, działacz polityczny, publicysta.

[1] Gmin – ludność wiejska.
[2] Łacnie – *przestarz.* łatwo.

*

Aż Bóg raczył lekarstwo jedyne objawić.
Poprawić się potrzeba było i naprawić.
Ile możności to…

*

Córka Stolnika, ze swym mężem Wojewodą
Gdzieś w Sybir wywieziona, tam umarła młodo;
Zostawiła tę w kraju córkę, małą Zosię,
Kazałem ją hodować[3].

*

Bardziej niźli z miłości, może z głupiej pychy
Zabiłem; więc pokora… wszedłem między mnichy,
Ja, niegdyś dumny z rodu, ja, com był junakiem[4],
Spuściłem głowę, kwestarz, zwałem się Robakiem,
Że jako robak w prochu…

Zły przykład dla Ojczyzny, zachętę do zdrady,
Trzeba było okupić dobrymi przykłady,
Krwią, poświęceniem się…

Biłem się za kraj; gdzie? jak? zmilczę; nie dla chwały
Ziemskiej biegłem tylekroć na miecze, na strzały.
Milej sobie wspominam nie dzieła waleczne
I głośne, ale czyny ciche, użyteczne,
I cierpienia, których nikt…

Udało mi się nieraz do kraju przedzierać,
Rozkazy wodzów nosić, wiadomości źbierać,
Układać zmowy… Znają i Galicyjanie
Ten kaptur mnisi – znają i Wielkopolanie!
Pracowałem przy taczkach rok w pruskiej fortecy,
Trzy razy Moskwa kijmi zraniła me plecy,
Raz już wiedli na Sybir; potem Austryjacy
W Szpilbergu[5] zakopali mnie w lochach do pracy,
W carcer durum[6] – a Pan Bóg wybawił mnie cudem
I pozwolił umierać między swoim ludem,
Z Sakramentami.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Wrocław 2019.

[3] Hodować – *dawn.* wychowywać.
[4] Junak – odważny młody człowiek.
[5] Szpilberg – cytadela używana przez rząd austriacki jako więzienie dla więźniów politycznych.
[6] *Carcer durum* (łac. *carcer durus*) – więzienie obostrzone głodem i robotami przymusowymi.

Temat 2. Czy człowiek marzy o piękniejszym świecie, czy stara się zmieniać ten, w którym żyje? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do fragmentów *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego oraz do wybranych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

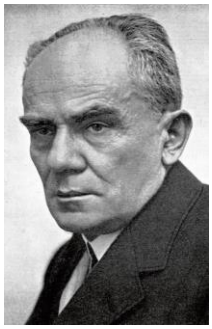

Stefan Żeromski (1864–1925) – powieściopisarz, publicysta, dramaturg.

Stefan Żeromski
Ludzie bezdomni

Fragment 1.

Brat Wiktor nie nadszedł, w mieszkaniu było piekielnie gorąco, więc Judym[7] wyszedł, obiecując wrócić wieczorem. Z myślą ukrycia się przed skwarem, wszedł do Saskiego Ogrodu, usiadł w bocznej alei i niepostrzeżenie zapadł w marzenia. Od dawien dawna, od czasu, kiedy w szkołach zaczął się uczyć dla samej nauki, snuły mu się po głowie pewne nieokreślone idee z dziedziny chemii, fizjologii… Dosięgał zawsze myślami jakiegoś potężnego światła, tysiąc razy silniejszego od elektryczności, które oczom lekarza odsłoni wnętrze płuc suchotnika. Tworzył kolosalne odkrycia w terapii gruźlicy, budował szpitale, jakich świat nie widział. Drugą chimerą[8], która go ścigała, było zużytkowanie nieczystości wielkich miast. Trzecią, wynalezienie jakiegoś nowego środka lokomocji, który by zniweczył siłę wzrostu miast fabrycznych i rozproszył te zbiorowiska cegieł i ludzi po całym kraju. Rojenia uczniowskie przeistoczyły się później w silne, skryte namiętności. Ileż to godzin strawił nad swoim nowym motorem[9]! W mieszkaniu studenckim miał kąt zastawiony butlami i retortami[10], które, zdawało się, mieściły w sobie cudowne tajemnice. Z czasem owo wielkie światło, jak aureola rozwidniające młodość biednego studenta, przygasło pod tchnieniem krytycyzmu, ale mistyczna jego zorza strzelała przy każdej okoliczności. Miejscem, które te wielkie wynalazki miały uszczęśliwić, była zawsze „stara buda”[11]. Od chwili zaprowadzenia nowych, Judymowych kolei[12] datował się jej rozwój nieznany. Warszawa-ogrom, rozsiadła na przestrzeni mil, z sosnowymi parkami, tonąca w drzewach, gdzie skasowaną została suterena i poddasze, gdzie wytępiono gruźlicę, ospę i tyfus…

Obecnie przyszły znowu dawne widziadła. Koncepcje nieuchwytnych pomysłów, szlaki samej istoty wynalazku wdzierały się w mrok niby długie linie światła i ukazywały figury tajemnych rzeczy, które tam leżą.

---

[7] Głównym bohaterem *Ludzi bezdomnych* jest młody lekarz, Tomasz Judym.
[8] Chimera – tu: coś nierealnego, urojonego; fantazja, mrzonka, ułuda.
[9] Motor – tu: idea, pomysł.
[10] Retorta – laboratoryjne naczynie szklane o długiej, zakrzywionej szyjce.
[11] „Stara buda” – tu: Warszawa.
[12] Kolej – tu: porządek.

Fragment 2.

W połowie następnego miesiąca odbyła się pierwsza środa lekarska. Dr Tomasz wybrał się na to zgromadzenie… z odczytem. Wahał się bardzo długo, lękał i zapalał, aż wreszcie postanowił przedstawić rzecz swoją. […]

Dr Tomasz zaczął czytać. We wstępie, ukutym robotą kowalską ze zdań i wyrazów pełnych erudycji, była mowa o współczesnym stanie higieny. […]

Czyliż nie jest zjawiskiem pospolitym lokowanie dwu rodzin z mnóstwem dzieci w jednej izbie, a raczej w jednym chlewie folwarcznym, gdzie znajduje się spiżarnia, odgrodzona deskami, z kupą gnijących ziemniaków i zbiorem żywności, jak kapusta, buraki itd.? Robotnicy nieżonaci (fornale), tak zwani stołownicy, mięso dostają tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie […]. Specjalnego pomieszczenia dla siebie ci ludzie nie mają. Śpią w stajniach i oborach pod żłobami, dziewczęta zaś w jednej jakiejś izbie, nierzadko razem z kupą mężczyzn. U żonatych parobków w jednej izbie, wśród błota zalegającego od ścian na wiosnę, hodują się razem dzieci i prosięta.

Zgromadzeni przyjmowali te wszystkie szczegóły w milczeniu, które nie wiedzieć co oznaczało. Tymczasem mówca wchodził w fazę, o jakiej marzył. Uczuł w sobie jakby zarzucenie się żelaznego haka na czekające ogniwo i szarpnięcie całej duszy na wysokość zimnego męstwa. Wówczas dowodził, że jakkolwiek tego rodzaju objawy dzikości są rezultatem bardzo wielu przyczyn, to przecież mają także jedną – w obojętności lekarzy.

– Umiemy – mówił – pilnie tępić mikroby w sypialni bogacza, ale ze spokojem wyłączamy z zakresu naszego widzenia fakt przemieszkiwania dzieci pospołu z prosiętami. […]

Judym słyszał szyderczy ton i widział złe uśmiechy, ale brnął dalej w swoim podnieceniu:

– Czy nie jest naszym obowiązkiem szerzyć higienę tam, gdzie nie tylko jej nie ma, ale gdzie panują stosunki tak okropne? Któż to ma czynić, jeśli nie my? Życie nasze całe składa się z pasma poświęceń. […] Zamiast ująć w ręce ster życia, zamiast według praw nieomylnej nauki wznosić mur odgradzający życie od śmierci, wolimy doskonalić wygodę i ułatwiać życie bogacza, ażeby pospołu z nim dzielić okruchy zbytku[13]. Lekarz dzisiejszy – to lekarz ludzi bogatych. […]

W sali ktoś półgłośno się roześmiał. Szmer był coraz wyraźniejszy i niegrzeczny. […]

– Dobre sobie! Znakomita idylla! Co też kolega!… – słychać było ze stron wszystkich.

– To właśnie, coście tu szanowni koledzy swoimi protestami stwierdzili, nazywam lekceważeniem i zgoła pomijaniem przyczyn choroby, kiedy idzie o ludzi biednych. My, lekarze, mamy wszelką władzę niszczenia suteren, uzdrowotnienia fabryk, mieszkań plugawych […]. W naszej to jest mocy. Gdybyśmy tylko chcieli korzystać z przyrodzonych praw stanu, musiałaby nam być posłuszna zarówno ciemnota, jak siła pieniędzy…

To rzekłszy, Judym złożył zeszyt i usiadł. Nie był to wcale koniec odczytu. Istniała tam jeszcze część trzecia, zawierająca przeróżne liryczne projekty. Do wygłoszenia tego ustępu, oddzielonego w rękopisie trzema gwiazdkami, dr Tomasz nie czuł się na siłach, formalnie tchu nie miał.

Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*, Wrocław 1987.

[13] Zbytek – komfortowe warunki życia; przepych, luksus.

Temat 3. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Zbigniew Herbert
Pan Cogito a ruch myśli

MYŚLI CHODZĄ po głowie
mówi wyrażenie potoczne

wyrażenie potoczne
przecenia ruch myśli

większość z nich
stoi nieruchomo
pośrodku nudnego krajobrazu
szarych pagórków
wyschłych drzew

czasem dochodzą
do rwącej rzeki cudzych myśli
stoją na brzegu
na jednej nodze
jak głodne czaple

ze smutkiem
wspominają wyschłe źródła

kręcą się w kółko
w poszukiwaniu ziaren

nie chodzą
bo nie zajdą
nie chodzą
bo nie ma dokąd

siedzą na kamieniu
załamują ręce

pod chmurnym
niskim
niebem
czaszki

Zbigniew Herbert (1924–1998) – poeta, eseista, dramatopisarz.

Zbigniew Herbert, *Pan Cogito a ruch myśli*, [w:] tegoż, *Pan Cogito*, Warszawa 1974.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

Miejsce dla egzaminatora

.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____
.....	_____

Tabelę wypełnia egzaminator!

		Liczba punktów	Suma	Uzasadnienie przyznania 0 punktów
rozprawka	A.	0 – 3 – 6		
	B.	0 – 4 – 8 – 12 – 18		
interpretacja	A.	0 – 3 – 6 – 9		
	B.	0 – 5 – 10 – 15		
	C.	0 – 2 – 4		
	D.	0 – 3 – 6		
	E.	0 – 1 – 2		
	F.	0 – 2 – 4		
	G.	0 – 3 – 6		
	H.	0 – 2 – 4		

BRUDNOPIS *(nie podlega ocenie)*